Rok X. Kraków-Podgórze, Piątek 22 marca 1912 Nr. 67

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·80
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 14 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20· — za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KUPCZYK.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z Izby posłów.

Próby sanacyi. — Pierwszy sukces dra Leo.— Czytanie ustawy kanałowej zapewnione. — Rozłam w Związku narod. niemieckim. — Program pracy.

Pochmurny horyzont w Izbie posłów rozpogodził się trochę. Między przywódcami stronnictw odbywają się ważne konferencye celem s a n a c y i s t o s u n k ó w p a r l a m e n t a r n y c h celem wytworzenia stałej większości, położenia kresu gadaninie i zabrania się nareszcie do p r a c y.

Istotnie powiodło się już ułożyć program prac parlamentu, czyniący przynajmniej zadość n a j p i l n i e j s z y m życzeniom głównych stronnictw. Zaznaczyć należy, że prezes Koła dr L e o odniósł przy tej sposobności pierwszy swój sukces polityczny na arenie parlamentarnej, mianowicie na skutek układów ze „Związkiem niem." a następnie ze socyalistami przeforsował **pierwsze czytanie ustawy kanałowej przed świętami**. Odbędzie się ono w najbliższy wtorek, ewentualnie we środę.

W „Związku narod. niemieckim" dyskusya w sprawie kanałowej była bardzo ożywiona. Większość mówców oświadczyła się za utrzymaniem parlamentarnej łączności z Kołem polskiem i zatem za spełnieniem życzenia Polaków w sprawie ustawy kanałowej. Jeden tylko poseł W o l f f gwałtowny założył protest. Ten radykalny krzykacz niemiecki gardłował przeciw Koła i przeciw kanałom, które tylko Czechom i Polakom(!!) przyniosą korzyści — a przegłosowany zgłosił swe w y s t ą p i e n i e ze „Związku". Zdaje się, że Wolffowi chodzi wogóle o opozycyę przeciw rządowi. Czy inni r a d y k a l i niemieccy, których jest 22, pójdą za przykładem Wolffa, jest wątpliwe (i zdaje się, że Wolff sam cofnie swój zamiar wystąpienia) — ale dla „Związku Niem." byłoby to korzystne, gdyby grupa borbifaksów wszechniemieckich, z którymi żadne rozważne współdziałanie nie jest na dłuższą metę możliwe, wystąpiła z klubu, czyniąc go liczebnie słabszym, ale spoistszym.

Program prac parlamentu.

Wiedeń. Konferencya prezesów stronnictw uchwaliła, aby po ukończeniu pierwszego czytania ustawy wojskowej i sprawozdania komisyi legitymacyjnej stanęło na porządku dziennym pierwsze czytanie ustawy o weteranach i **ustawy o budowie dróg wodnych.** (Głosowanie nad nagłością wniosku Kërnera odbędzie się we wtorek). Następnie ma być szereg przedłożeń odesłany b e z p i e r w s z e g o c z y t a n i a d o k o m i s y j, w tem ustawa o zniesieniu loteryi liczbowej, oraz wnioski w sprawie płac nauczycielskich. — (Przed świętami ma być przeprowadzona jeszcze ustawa o podatku, odnośnie do gmin, przyłączonych do Krakowa).

Przed świętami ma się odbyć jeszcze 6 posiedzeń plenarnych, a pierwsze posiedzenie **po świętach** odbędzie się dnia 16 kwietnia.

Żądania Koła polskiego.

Na wczorajszem (poufnem) posiedzeniu prezes dr Leo udzielił szczegółowych wyjaśnień o przebiegu konferencyj prezydyum Koła z br. Stürgkhiem. Koło przyjęło sprawozdanie do wiadomości i uchwaliło prezydyum z a u f a n i e, wzywając je zarazem, aby energicznie czuwało nad spełnieniem żądań kraju w dziedzinie ekonomicznej i szkolnej, starało się o uzyskanie z a p o m ó g n a r o b o t y p u b l i c z n e (wniosek Witosa), o połączenie wszystkich r e g u l a c y j r z e k przez rząd w ministerstwie robót publ., a wreszcie uchwalono wniosek p. Białego, aby wywrzeć nacisk na rząd, iżby **program kolei lokalnych przedłożony został Izbie zaraz po świętach.**

Minister D ł u g o s z zawiadomił, że akcya w sprawie budowy **domów robotniczych i dla niższej służby kolejowej** w Galicyi powiodła się, gdyż już na rok bieżący przeznaczyło ministerstwo kolei na ten cel kwotę 3 i pół miliona koron. Domy mieszkalne mają stanąć we Lwowie, K r a k o w i e, P o d g ó r z u, P ł a s z o w i e, R z e s z o w i e, S u c h e j, T a r n o w i e, Borysławiu, Krasnem, Ławocznie, Siankach, Stryju, Tarnopolu i Zagórzu. Ministerstwo kolei poleciło już dyrekcyi kol. w Krakowie przetłómaczenie instrukcyi kolejowych na język polski i wydanie tych przepisów drukiem.

„Związek 12-tu milionów".

Znany literat i krytyk N o r d a u jest wielkim syonistą. Obecnie podjął Nordau nową akcyę, która hałasu narobi w świecie.

Nordau dostrzegł duże braki w organizacyi syonistycznej, nie podoba mu się również działalność „Alliance Israélite", jako za mało wykazująca energii, chce więc Nordau wytworzyć „ogólno-żydowski" związek 12-tu milionów żydów!... — P. Nordau obliczył, że tylu żydów świat posiada.

„Związek 12-tu milionów", według projektu i pragnień M. Nordau, ma posiadać niezbędny autorytet wobec świata. — Musi więc mieć i władzę naczelną i przedstawicielstwo własne...

Nordau nie zdradza jeszcze wszystkich tajemnic przyszłej organizacyi „Związku 12-tu milionów", obwieszcza tylko publicznie, że związek taki będzie zorganizowany wyłącznie z synów Izraela i prawdopodobnie na czele tego „Związku" stanie sam Nordau...

W układzie więc politycznym świata przybędzie nowa konstelacya w postaci bezterytoryalnej rzeczypospolitej żydowskiej z p. Nordau, jako prezydentem!

Nordau, mieszkający w Paryżu, jest cenionym fejletonistą „Neue Freie Presse", która nie uznaje syonizmu i przechodzi nad nim do porządku dziennego. O w s z y s t k i e m może Nordau w „N. Freie Presse" pisać, ale o syonizmie wspomnieć mu nie wolno. — Nordau syonista nie istnieje dla dziennika...



Czy zwycięży ta nowa moda? (Patrz artykuł).

Drugie sprawozdanie Amundsena.

Zaraz po przybyciu do Hobarttownu, w Tasmanii, odkrywca bieguna południowego przesłał — jak wiadomo — dziennikowi londyńskiemu „Daily Chronicle" sprawozdanie treściwe z pamiętnej wyprawy swojej. Streszczenie to podaliśmy w swoim czasie. Następnie jednak Amundsen nadesłał drugie sprawozdanie, daleko obszerniejsze.

Jakkolwiek w ogólnych zarysach jest ono podobne do pierwszego, to jednak zawiera tyle jeszcze ciekawych szczegółów, że podajemy je poniżej, wobec zainteresowania, jakie wywołała powszechnie śmiała podróż żeglarza norweskiego.

Sprawozdanie to zaczyna Amundsen od chwili przybycia „Frama" do zatoki Wielorybiej, poczem pisze: Dnia 22 go kwietnia rozpoczęła się noc podbiegunowa, która trwała cztery miesiące. Czas ten spędzili uczestnicy wyprawy w domku, przywiezionym na „Framie" i złożonym niedaleko miejsca wylądowania.

Mieszkanie podróżników zaopatrzono dobrze przeciwko wichrom mroźnym i oświetlano ogromną lampą o sile 200 świec, która jednocześnie służyła do ogrzewania, wytwarzając, mimo wentylacyi, temperaturę około + 20° C. w całym domku. Podczas zimy tej obserwowano niejednokrotnie wspaniałe blaski zorzy południowej na całym widnokręgu. Temperatura średnia przez całą zimę wynosiła — 50° C.; najniżej spadła w dniu 13 tym sierpnia; termometr wskazywał — 60° C. Okres zimowy zużytkowali uczestnicy wyprawy na naprawę sań i nart, które miały służyć w zamierzonej wyprawie.

W dniu 24-ym sierpnia słońce ukazało się na widnokręgu. Temperatura podniosła się znacznie; w dniu 8 ym września ruszono w drogę. W wyprawie uczestniczyło osiem osób; na drogę zabrali zapasów żywności na cztery miesiące, siedm sanek i wszystkie psy. Drugiego dnia marszu okazało się, że wyprawa ruszyła przedwcześnie. Temperatura spadła znowu poniżej — 50° C., wobec czego urządzono na pierwszym etapie mały zapas żywności, poczem powrócono do głównej kwatery. Pierwsza próba przyniosła utratę kilku psów, które padły wskutek mrozu. Dopiero w połowie października, gdy na widnokręgu dojrzano ptaki i temperatura ustaliła się w granicach — 20 do 30° C., ruszono powtórnie. Pierwotny plan wyprawy uległ częściowej zmianie. Tym razem do bieguna podążyło pięciu uczestników, trzech zaś miało udać się w kierunku wschodnim dla zbadania kraju króla Edwarda, dokąd dotrzeć nie zdołała zeszłoroczna wyprawa Scotta. Główna wyprawa dotarła dnia 23 października do 80° szerokości geografi-

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny
przez MICHAŁA ZEVACO.

244

(Ciąg dalszy).

I odszedł szybko... wściekły i zachwycony, że na głos zdradził tajemnicę serca, że miłości swojej dał potwierdzenie jawne i nieodwołalne.

Gdy doszedł do końca ulicy, bardzo już daleko, odwrócił się i ujrzał *Damę bez nazwiska* stojącą wśród potoków deszczu i patrzącą za nim.

Była bardzo blada i dziwnym, zbielałym głosem powtarzała:

— Córka Roncherollesa!...

* * *

Spotkanie to wzruszyło Królewicza nadzwyczajnie. Mówił sam do siebie: „Doznaję uczucia jakiegoś uroku, czy czaru, sam nie wiem... I nie żałował tego, że uczynił wyznanie przed Maryą de Croixmart. Ale czuł rodzaj głuchego niepokoju. Był to młody wilk, którego nauczono tylko posługiwać się w sposób najbardziej prosty: pazurami. Nic więcej nie wiedział. Wzruszenie płynące z uczuć, które wśród jego myśli powszednich szeleściało niby wietrzyk wśród trzciny, budziło w nim zdziwienie.

A przytem napróżno zadawał sobie dręczące pytanie, dlaczego, pomimo woli i wiedzy własnej, doznawał uroku wobec *Damy bez nazwiska*... Dlaczego w głębi swej duszy żywił dla niej współczucie, szacunek... cześć!

I odpowiadał sobie: bo jest nieszczęśliwą! Nie wiedział nic o sile, którą zwą: głos krwi.

* * *

Przybył przed pałac wielkiego prefekta; tam właściwie szedł. Po co? Po nic. Nazywa się to *nic*. Ale wszyscy, którzy *„po nic"* krążyli koło pewnego domu, którzy *„po nic"* wznosili nieustannie oczy ku pewnemu oku, wiedzą, iż to *nic* jest czasem czemś potężnem.

Królewicz spełnił wszystko, co się w wypadkach podobnych robi. Chodził, wznosił oczy, wzdychał. Uwielbiał mury. To *nic* upajało go. Dla tego *nic* narażał się bardzo. Bo mogli go poznać, schwytać i powiesić. Zbliżył się do głównego wejścia i przez sztachety spojrzał w głąb tego dziedzińca, gdzie kiedyś z czterema oberwańcami — dziś członkami pocztu żelaznego — tyle narobił gwałtu. Teraz tam panował szczególny ruch, kręciła się służba, żołnierze szeptali między sobą, oficerowie mieli wzruszenie na twarzach.

Doznał uczucia niewytłómaczonego, że to *on* został dotknięty nieznanym wypadkiem.

Wszedł na dziedziniec.

Byłby wszedł do piekła.

Nie potrzebował się rozpytywać. Z urwanych rozmów, z okrzyków, z utyskiwań dowiedział się natychmiast istoty wypadku.

Wielki prefekt aresztowany. Floryssa zniknęła...

* * *

Dwa uderzenia piorunu. Jeden wywołał w Królewiczu zdumienie; drugi zadał mu ból dotkliwy. Wśród tego okrutnego środowiska, które nie słyszało co to litość, widział teraz łzy.

Stare zczerstwiałe zabijaki płakały. Sypały się tu przekleństwa okrutne, które świadczyły dobitnie, że Florę tu ubóstwiano.

Dla tych dusz twardych zniknięcie Flory było zgaśnięciem jedynego promyka światła... Tak, w dziedzińcu pałacowym wielkiego prefekta łzy płynęły z oczu!

* * *

Królewicz wpadł na wielkie schody. Jakiś szybki obrachunek, którego dokonywa czasem cudownie instynkt, gdy go rozpacz pobudza, wskazał młodzieńcowi drogę do apartamentu, do którego wchodził niegdyś przez okno. Napotkał w przedpokoju trupy dwu kobiet, ujrzał je jakby przez mgłę czerwoną, — szedł tą samą drogą, którą dwie godziny temu przebiegał wielki prefekt...

Pięciu czy sześciu zbrojnych ze straży puściło się w pościg za nieznajomym, który śmiał wdzierać się do pałacu. Zatrzymali się na progu apartamentu. Młodzieniec ten szedł z pokoju do pokoju bez krzyku, jak gdyby miał do tego prawo. Straszna twarz z krwawemi oczyma wydała im się uosobieniem *Rozpaczy*.

Ale po chwili oprzytomnieli, szybko poszli naprzód, wołając:

— Hola! Ktoś ty! Czego tu chcesz! Pewnie krawata z konopi?... (C. d. n.)

cznej i podążyła następnie w linii prostej na południe. Dla oryentacyi w drodze powrotnej znaczono w marszu szlak przebyty wzgórzami ze śniegu na wysokość wzrostu dorosłego mężczyzny. Etap między 82 a 83 stopniem okazał się tak równym, że przebywano tam po 50 kilometrów dziennie; na innych robiono średnio po 25 kilometrów.

Dnia 9 go listopada dotarto do południowego krańca kraju Wiktoryi, zaznaczonego na karcie Shackletona jako przedłużenie lodowca Beardmore. Począwszy od 85 stopnia wyprawa musiała staczać walkę z terenem, który miejscami zdawał się nie do przebycia. Wyżyna podnosiła się od 2.000 do 10.000 stóp; na widnokręgu od strony południa dojrzano góry, sięgające 15 000 stóp wysokości. — Musiano omijać szczeliny skalne; psy z trudem ciągnęły sanki po stromo wznoszących się skałach. Znaleziono się wśród niedostępnych wzgórzy. — Jedną z gór nazwano imieniem Nansena, drugą Pedra Cristoffersena, który złożył znaczną sumę na cele wyprawy. — Kilka noclegów urządzono na wyżynach przeszło 5.000 stóp wysokości — Ciężka przeprawa wyczerpała siły uczestników wyprawy; 25 psów musiano zabić; do dalszej drogi zostało jeszcze 18.

Po krótkim wypoczynku ruszono dalej dnia 25 go listopada; po jednodniowej przerwie, wywołanej przez straszliwą śnieżycę, posuwano się w dość szybkiem tempie, gdyż teren obniżał się coraz więcej i droga stawała się gładszą. W ten sposób dotarto do 86 stopnia. W dalszej drodze, w której natrafiono znowu na urwiste przepaście, osiągnięto najwyższy punkt pod 87 stopniem, wznoszący się na 10.250 stóp ponad poziom morza.

Od dnia 8 go grudnia powietrze uspokoiło się, dzięki czemu można było przeprowadzić pomiary i obliczenia. Dnia tego przekroczono pod 88° 23' najdalszy punkt, do którego dotarł Shackleton. Odtąd posuwano się po przestrzeniach, kędy jeszcze nie postała noga ludzka.

Dnia 14 go grudnia uczestnicy wyprawy stanęli o godz. 3 ciej po południu w punkcie, który według ich obliczeń miał być biegunem południowym. Wyżynę nazwano krajem króla Hakona VII; w centralnym punkcie zatknięto chorągiew norweską. Następnego dnia od godz. 6 tej rano do 7 ej wieczorem, wykonano szereg pomiarów. Okazało się, że przypuszczalne obliczenia były nieścisłe, gdyż znajdowano się dopiero pod 89° 55', należało więc jeszcze przebyć 9 kilometrów w kierunku południowym, aby stanąć na biegunie. Drogę tę odbyto dnia 16 go grudnia. Najdokładniejsze pomiary, przedsięwzięte na miejscu, przekonały uczestników, że cel wyprawy osiągnęli. Na wyznaczonym obliczeniami punkcie biegunowym zbudowali, mały namiot, na którym zatknęli flagę norweską i chorągiewkę z „Frama".

Wreszcie dnia 17 go grudnia opuszczono biegun, a dnia 18-go stycznia dotarto z powrotem do zatoki Wielorybiej z dwojgiem sań i 11 psami. Pomimo wielkich wysiłków i przeprawy bardzo trudnej przez łańcuchy gór, lodem okrytych, podróż ta powrotna odbyła się bez wypadku.

Nowa droga morska.

Kanał panamski ściągnął znów na siebie ogólną uwagę senzacyjną pogłoską, że podczas przeprowadzania robót ziemnych natrafiono na wulkan czynny. Była to plotka, której gniazdem jest najprawdopodobniej spekulacya giełdowa. Obecnie chcemy czytelników naszych zapoznać ze stanem robót około przekopu, który wedle planów pierwotnych miał być oddany do użytku w styczniu 1911 r., który jednak już może w przyszłym roku zostanie wykończony.

Najtrudniejszą część robót przedstawia przekop pasma Culebry. W przeciągu roku wykopano to 12 milionów metrów kub. ziemi, a pozostaje jeszcze 18 milionów do usunięcia. — W graniczącej z Oceanem Spokojnym części kanału zadanie polega na wybudowaniu olbrzymich śluz i tam w Pedro Miguel i Mizaflora oraz w przekopaniu kanału łączącego te śluzy z oceanem, czego dokonuje się zapomocą olbrzymich maszyn do bagrowania. Śluzy w Gatun, obie już na ukończeniu, są przeznaczone jedna dla okrętów wchodzących do kanału, druga dla okrętów kanał opuszczających. Są one największe z dotychczas znanych i każda z nich liczy 39 m. szerokości, a 320 m. długości. Szerokość tych śluz wystarczy nawet dla największych Dreadnoughtów amerykańskich.

Odległość ich od brzegu morskiego, wynosząca 10 klm, zapewnia niezależność stanu wody w śluzach od przypływu, względnie odpływu morza.

Cały kanał będzie oświetlony potężnemi lampami elektrycznemi, ustawionemi w odległości 1 6 km. jedna od drugiej po obu stronach kanału, oprócz tego oznacza dwa równoległe rzędy świateł kierunek drogi okrętów, tak że i w nocy ruch statków będzie mógł się odbywać stosunkowo łatwo. Aby uchronić śluzy przed uderzeniami okrętów przytwierdzono u wejścia łańcuchy, które w razie potrzeby można rozpinać ponad powierzchnię wody. Dalszym środkiem ochronnym są specyalne bramy, umieszczone w sporej odległości od wejść głównych.

Podczas przejazdu przez śluzy okręty nie będą poruszały się siłą własnej pary; dwie lokomotywy elektryczne o wadze 35.000 będą holowały wszystkie przepływające przez śluzę statki z szybkością 3 km. na godzinę. W ten sposób spodziewają się usunąć wszelkie niebezpieczeństwo i zapobiedz wypadkom, któreby się niechybnie zdarzały, gdyby okręty posuwały się własną, choć znacznie zmniejszoną chyżością. Świat cały, a zwłaszcza najwięcej interesowana w przedsiębiorstwie Ameryka, oczekuje otwarcia kanału z wielką niecierpliwością.

O katordze gimnazyalnej.

Uwagi wybitnego poety.

O latach gimnazyalnych, o katuszach moralnych i fizycznych, o rozterkach i udrękach wewnętrznych, jakie często znoszą najbardziej uzdolnieni i najbardziej duchowo uposażeni młodzieńcy podczas studyów gimnazyalnych opowiada w najnowszej swej książce wybitny poeta czeski J. S. Machar.

Jest rzeczą bardzo ciekawą posłyszeć, co taki wybitny umysł, indywidualność idealistyczna ma w wieku dojrzałym do powiedzenia o przeżyciach szkolnych.

Machar, opierając się na osobistych doświadczeniach, występuje w roli oskarżyciela, potępiającego bezwzględnie system, na którym się opiera obecne wychowanie gimnazyalne. Namiętną skargą wybucha autor, gdy omawia szkody, jakie bezduszność w sposobie nauczania wyrządza duszy młodzieńczej, przyczem jednak zaznacza, że i nauczycieli, skrępowanych przepisaną marszrutą w stosunku do dusz młodzieńczych, po pewnym czasie ogarnia apatya, przygnębienie, rozgoryczenie. „Wpychano w mą duszę — opowiada Machar — pojęcia abstrakcyjne, rzeczy martwe, luźne, nic nie mówiące szczątki zamarłych światów, o których po latach musieliśmy zupełnie zapomnieć, chcąc być ludźmi i żyć.

Większa część nauczycieli, zdenerwowanych bardziej jeszcze, niż my, ściśniętych kleszczami paragrafów, często nieszczęśliwych i wykolejonych w życiu prywatnem, nie była zdolna na tyle zapanować nad sobą, aby nam nie dać odczuć swych chorobliwych kaprysów i ukryć przed nami smutny stan swej duszy". W tym tonie utrzymane jest przedstawienie stosunków gimnazyalnych. Machar wykazuje trafnie, jak to sucha metoda przy nauczaniu gramatyki języków starożytnych zabójczo oddziaływała na jego wrodzone uzdolnienie do studyów humanistycznych; opowiada, jak również nauka matematyki i fizyki matematycznej, przedmiotów często niedostępnych dla umysłów wybitnie uzdolnionych w kierunku humanistycznym, męczyła go niesłychanie i sączyła weń jad zniechęcenia. Po prostu poza planem nauk szkolnych musiał sam po omacku torować sobie drogę do takiego wykształcenia, jakiego wymagały wrodzone skłonności i uzdolnienia. Machar czyni z tego ciężki zarzut współczesnej szkole, iż między nią a domem, w którym wzrosło młode życie, nie ma żadnej serdecznej łączności i słowami pełnemi żalu opowiada, że w najcięższych, najbardziej niebezpiecznych chwilach młodzieńczego życia żaden nauczyciel nie podał mu ręki pomocnej, ani go pocieszył pokrzepiającem słowem.

Często w ostatnich czasach słyszano podobne żale i skargi, ale Machar zdołał o tej smutnej stronie współczesnego szkolnictwa państwowego przemówić z porywającą siłą uczucia. Wszystko, co Machar opowiada o swej młodości, jest bardzo zastanawiającem, pobudza do głębszych rozważań, a gniew buchający z każdej stronicy książki nie razi dlatego, że odnosi się jedynie do systemu, a nie do osób, które muszą się doń stosować nieraz wbrew wewnętrznemu uczuciu i przekonaniu. — Przedmiotowość, z jaką Machar scharakteryzował swych profesorów, wnosi w rzecz pierwiastek nader subtelny, świadczący, iż delikatny takt poety, zdolnego do odgadywania dusz ludzkich, ustawicznie kierował piórem autora. Z szeregu sylwetek, nakreślonych przez Machara, niejedna postać interesuje szczególnym jakimś wyrazem, czy to gwałtowności namiętnej, czy łagodnością i bólem tajonym z trudem.

Oryginalne testamenty.

Gdyby z biblioteki testamentów wyszukano najdziwaczniejsze, utworzyłyby się nietylko księgi, ale pełne szafy ksiąg, bardzo zajmującej treści. Podajemy ku rozweseleniu Czytelników kilka najdziwaczniejszych.

Pewien skąpiec na śmiertelnem łożu kazał przywołać swego notaryusza, usiadł na łóżku i rzekł do niego:

— Przygotuj pan tylko wstęp, a artykuły testamentu już sam panu podyktuję.

„Darowuję, zapisuję, przeznaczam... — pisał notaryusz, wymawiając formułę głośno.

— Jeszcze czego! — zawołał testator, przerywając mu gwałtownie. — Z tego nie będzie nic. Nigdy nie będzie moją wolą, abym komuś coś dał, darował lub zapisał. Nie mogę! Nie mogę!

— Dobrze — odparł notaryusz i począł myśleć, jakby zmienić zwykłą formułę. — A gdybyśmy napisali: „Wypożyczam aż do dnia sądu ostatecznego?"

— Doskonale, tak podpiszę — rzekł skąpiec.

I testament sporządzono już bez trudności.

Teodor XXXI., wygnany król Korsyki, który w największej nędzy zmarł w Londynie, długo przed śmiercią żył tylko z jałmużny, a na łożu śmiertelnem zapisał swym wierzycielom swoje dawne królestwo i kazał je nawet na ich rzecz zahipotekować. Niestety, wierzyciele nigdy z hipoteki tej nie mogli skorzystać.

Niejaki dr Comin w Paryżu był jako oryginał powszechnie znany. Sławę swoją i praktykę zawdzięczał szczególnemu konceptowi. Ożenił się był z kobietą, która miała wielkie dochody, ale zastrzeżone dla niej tylko dopóty, „dopóki znajdować się będzie na powierzchni ziemi". Kiedy więc żona mu umarła, lekarz dosłownie zastosował się do powyższego warunku, żeby otrzymywać dochody także po śmierci żony. Mianowicie zabalsamował ją, włożył do szklanej trumny i przechowywał ją w swym gabinecie aż do ostatniej chwili swego życia.

Za czasów cesarza Karola V. zrobił w Padwie prokurator testament, w którym swego najbliższego krewnego uczynił głównym spadkobiercą pod następującymi warunkami: 1) Aby na pogrzeb zaprosił wszystkich muzykantów w promieniu 10 mil dokoła miasta. 2) aby postarał się o 10 zielono ubranych młodych kobiet, któreby śpiewały wesołe pieśni, ku rozweseleniu orszaku pogrzebowego. 3) Aby przed spuszczeniem trumny do grobu odśpiewano mszę wielkanocną z „Allelnja!" Gdy otworzono testament, dziwaczne te postanowienia wzbudziły powszechne oburzenie. Udano się do sądu po orzeczenie, czy taki testament obowiązuje. Sąd orzekł: Nie wchodząc w to, czy wykonanie testamentu będzie zlekceważeniem pamięci samego nieboszczyka, albo też religii, ogłasza się, że spadkobierca nie może rościć sobie pretensyi do spadku, dopóki ściśle nie wykona ostatniej woli zmarłego.

Nie pozbawionym oryginalności jest także testament pewnego bojara rosyjskiego, który postanowił, iż zwłoki jego mają być nie pochowane jak zwykle w ziemi, lecz w pozie stojącej zamurowane w filarze, który w tym celu naumyślnie kazał wydrążyć naprzeciwko bramy swego pałacu, albowiem nie chciał, aby kiedykolwiek noga bodaj jednego z jego poddanych stąpiła na miejsce, pod którem spoczywają jego kości.

Jakaś Holenderka postanowiła w swoim testamencie dosłownie: „Przekonana, iż pies mój był najwierniejszym ze wszystkich moich przyjaciół, mianuję go jedynym wykonawcą mej ostatniej woli i pozostawiam mu nieograniczoną wolność rozporządzania moim majątkiem. Memi wszystkiemi dobrami rozporządzam na jego korzyść i chcę, aby wypłacono legaty tym wszystkim, którym on pozwoli się pieścić z sobą, albo też wskaże ich kiwaniem swego ogona". Holenderkę uznano za waryatkę.

Jakiś światowiec paryski nadał swemu testamentowi krótką formę: „Mego przyjaciela Gustawa, psa, który przez całe życie był mi wiernym i oddanym, ustanawiam moim jedynym spadkobiercą. Zapisuję mu moje karty, kobiety i długi".

To postanowienie nie jest pozbawione humoru, ale ostatnia wola pewnego angielskiego apasza, skazanego na śmierć, odznacza się prawdziwie szubienicznym humorem. „Ponieważ przepływam do wieczności bez pieniędzy — pisał skazaniec — przeto memu obrońcy zamiast zapłaty przekazuję stryczek, który mnie wyprawi na tamten świat. Niech on na nim sam się powiesi".

Czy zwycięży ta nowa moda?

(Patrz ilustracyę).

W chwili, gdy sądzono, że nastanie kres „spódnic spętanych", paryscy i londyńscy krawcy wymyślili nową modę, która w dalszym ciągu zmusi nadobne damy drobnymi krokami przesuwać się przez życie.

Nowa ta moda, której okazy spotykamy już w największych fachowych pismach paryskich, zachowując spętanie nóg, zrywa jednak z dotychczasowym systemem uwydatniania kształtów. Nowa spódnica nie będzie już tak obcisłą, jak dzisiejsza (co miało ten skutek, że niejedna elegancka piękność, mając pod spódnicą tylko „reformy", prezentowała dokładny zarys linii swego ciała), „ozdobiona" zostanie bufiastemi *paniers*, upiętemi bądź dookoła spódnicy, bądź tylko z tyłu. Także stanik nie będzie obcisłym, lecz bufiastym.

Czy ta nowa moda przyjmie się powszechnie? Nie wydaje się ona ładną — przynajmniej oczom, przywykłym do obcisłych kostyumów dzisiejszych — a tylko smukłym i wysokiego wzrostu kobietom może być w takiej bufiastej spódnicy do twarzy. Jakby jednak wyglądała jejmość niska i pękata, ubrana w taki nowomodny kostyum?

Ilustracye nasze są reprodukcyami angielskich modeli.

Z kraju.

Bochnia. (*Odczyt. — Teatr amatorski*). W niedzielę w zapełnionej sali kasyna wygłosił piękny odczyt o „Przedświcie" Krasińskiego prof. gimn. St. Fiszer.

Wieczorem w tejże sali miejscowe kółko amatorów teatru odegrało komedyę „Mąż z grzeczności". Największa ta sala w Bochni okazała się za szczupłą.

Uprzedzająca przedstawienie opinia, że amatorzy grają znakomicie, ziściła się na przedstawieniu. Wszystkie główne role były doskonale obsadzone.

Przedstawienia takie zawsze będą miały powodzenie, byle tylko amatorzy w urządzaniu ich nie ostygli. Dochód z przedstawienia wyniósł 470 k.

Wybór posła do parlamentu z Rzeszowa.

Namiestnictwo rozpisało wybór uzupełniający jednego posła do Rady państwa z okręgu wyborczego 21 (Rzeszów) dla wyboru pierwszego na dzień **2 maja**, dla ewentualnego wyboru ściślego na dzień 9 maja.

(Kandydatów o ten mandat zgłasza się cały szereg: dr Krogulski, dr Battaglia, dr Dobosyński, dr Adam i i. W namiestnictwie nie zapadło jednak jeszcze postanowienie, kogo — oczywiście tylko z pierwszych trzech kandydatów — poprzeć należy).

Przejazd arc. Franciszka Józefa.

Z **Wadowic** donoszą:

Arc. Karol odjechał wczoraj o g. 7 30 rano na czele swego szwadronu do Jawornika, żegnany przez podpułk. 56 p. p. Gosławskiego i starostę Pogłodowskiego. Arcyksiężnę Zytę żegnała na dworcu kolejowym liczna publiczność, korpus oficerski i starosta.

Z **Myślenic** donoszą:

Wczoraj o g. 3 popoł. przybył do Jawornika, oddalonego od Myślenic o 5 klm., arc. Karol. — Oczekiwał starosta Trzaskowski, proboszcz, Rada gminna, straż pożarna i tłum ludności. Arcyksiążę po rozmieszczeniu szwadronu w kwaterach, odjechał do Izdebnika, gdzie przepędzi noc, a jutro o godz. wpół do 8 rano uda się z Jawornika przez Myślenice w dalszą drogę.

Straszna zbrodnia.

U leśniczego p. Franc. Jasińskiego w Basiówce, pod Lwowem, pozostawała w służbie 19 letnia Anna Szastkówna, pochodząca z Jabłonowa. Wiernością i pracowitością z jednej, a nader spokojnem zachowaniem się z drugiej strony, pozyskała ona sympatye swoich służbodawców.

O północy na 16 bm. powiła Szastkówna nieślubne dziecię. Aby zatrzeć ślady popełnionego błędu, nie namyślając się długo, rozniecila pod kuchnią ogień, na który wrzuciła żywego noworodka, zanoszącego się od płaczu. Chciała ona w ten sposób zatrzeć ślad, aby służbodawcy nie spostrzegli, iż dom ich był miejscem tak strasznej, krew w żyłach ścinającej zbrodni.

Noworodek, objęty płomieniem, udusił się zaraz, żar jednak był za słaby, by zwłoki obrócić w popiół. Szastkówna, widząc, że wszelkie usiłowania jej celem spalenia noworodka pozostają bez skutku, wyjęła osmalone i częściowo nadpalone zwłoki i wrzuciła je do cebrzyka. Teraz przystąpiła do jeszcze straszniejszej operacyi. Oto oddzieliła kości od ciała. Kości wrzuciła pod kuchnię na ogień, pokawałkowane ciało wyniosła z kuchni i wrzuciła do dołu ustępowego. Część kości spaliła się zupełnie, część zaś pozostała pod kuchnią.

Dokonawszy tej strasznej zbrodni, wymyła Szastkówna ślady krwi na podłodze w kuchni i była przekonaną, że nikt się o tem nie dowie. Stało się inaczej. Nad ranem weszła służbodawczyni do kuchni i spostrzegła przedewszystkiem wymyte ślady krwi, następnie zauważyła, że dziewczyna jest bardzo zmieniona. Nasunęło to podejrzenie, dano znać żandarmeryi. Wachmistrz p. Andrzej Sumar, badając morderczynię, zdołał przyznaniem się jej stwierdzić fakt ten, że pod kuchnią znalazł nadpalone kości, a następnie obnażone z kości ciało noworodka, które złożono na razie w kostnicy cmentarnej. Zbrodniarka żałując czynu swego, tłumaczyła się przed żandarmem tem, że wstyd popchnął ją do zbrodni. Ostawiono ją do więzienia we Lwowie, gdzie też złożył żandarm jako lico sądowe nadpalone kości.

Ze świata.

Polski fakir Nordini. Pisaliśmy niedawno, że w Krakowie produkował się w Teatrze Nowości fakir, nazwiskiem Nordini, który oświadczył, że jest pochodzenia polskiego. „Kuryer Stanisławowski“ donosi, że Nordini jest czystej krwi stanisławowianinem, nazywa się Nachman Stein, w młodych latach wywędrował ze Stanisławowa z cyrkiem, a przed dziesięciu laty produkował się tu jako t. zw. Kanczukman.

Śmierć od szpilki. Z Kolonii donoszą: W tutejszem więzieniu śledczem odebrał sobie życie fryzyer, zaaresztowany za dokonanie niedozwolonej operacyi na pewnej kobiecie, która wskutek tego zmarła. Fryzyer ów wbił sobie w serce szpilkę od krawata. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Ostrygi z perłami. Z Waszyngtonu donoszą: W jednej z tutejszych najwykwintniejszych restauracyi zamówiła niejaka pani Harris tuzin ostryg. Zaledwie otworzyła pierwszą, znalazła w niej 14 kosztownych pereł. Według orzeczenia rzeczoznawców, perły te są znacznie piękniejsze od znajdywanych dotychczas w ostrygach.

„Krew dzieci“ dla zakochanych. Z Barcelony donoszą: Uwięziono tu 60 letnią megierę Henrykę Martins, rodzaj wróżki i znacharki. Udowodniono jej, że ona to spowodowała zniknięcie kilkorga dzieci, zaledwie odłączonych od piersi. Megiera ta wysączała tym dzieciom krew i używała tejże do sporządzania elikserów dla zakochanych. Odbędzie się wkrótce sensacyjna rozprawa — sądowi znane są nazwiska klientów megiery.

Porwanie gimnazyastki. Z Łodzi donoszą: Przy ul. Średniej powracającą z gimnazyum do domu uczenicę 3 ciej klasy Ch., zaczepiła jakaś przyzwoicie ubrana dama i wdała się z nią w rozmowę, a następnie zaproponowała jej przejażdżkę karetą. Gdy dziewczyna wahała się, dama wepchnęła ją do karety. Konie natychmiast ruszyły i dziewczynę przywieziono do Helenowa, gdzie oczekiwało kilku panów

Nie pomogły błagania i dziewczynka musiała uledz rozwydrzonym żądzom rozpustników. Co dalej było — nie pamięta.

Ojciec nieszczęsnej ofiary przez dyrektora gimnazyum wniósł skargę do policmajstra. Wdrożono energiczne śledztwo w celu wykrycia zbrodniarzy.

Obrady kanałowe.

Wstępne obrady, poprzedzające właściwą rewizyę trasy, prowadzone pod przewodnictwem r. dw. Ustyanowskiego, uwieńczone zostały rezultatem ze wszech miar pomyślnym.

Zebrani, którzy reprezentują całokształt interesów gospodarczych zarówno ogólnych, jak i lokalnych, będących w związku z budową kanału, dali wyraz zgodnemu zapatrywaniu, że projektowana przez rząd trasa zarówno kierunkiem jak i głównym duktem, czyni zadosyć wszelkim zasadniczym potrzebom gospodarczym kraju.

Zebrani wyrazili przekonanie, że kanał Kraków—Granica śląska może być pojęty wyłącznie jako ogniwo całej drogi wodnej, mającej połączyć Wiedeń z Krakowem i Dniestrem.

W granicach projektowanej przez rząd trasy mogą znaleźć uwzględnienie także wszystkie życzenia lokalne, których konkretne rozstrzygnięcie będzie mogło nastąpić, skoro na podstawie ogólnego projektu zostanie wypracowany przy uwzględnieniu postulatów, podniesionych przy komisyi, projekt bardziej szczegółowy.

W szczególności uznano potrzebę utworzenia portu usytuowanego o ile możności blisko miasta Oświęcimia i połączenia szynowego tej przystani z siecią kolei żelaznych.

Zgodzono się również na konieczność stworzenia odpowiedniego połączenia transportowego dla zakładów przemysłowych i kopalń Zagłębia chrzanowskiego, którą to sprawą zajęło się już swego czasu w sposób bardzo gorliwy, Koło polskie.

Dziś rano rozpoczęła się właściwa rewizya trasy wysłuchaniem indywidualnych życzeń stron bezpośrednio interesowanych trasą kanałową.

Co słychać w mieście?

Uniknięcie katastrofy.

Nasza straż pożarna dzielnie spisała się dzisiaj około godz. 1 po południu. Dzięki jej interwencyi w ostatniej chwili zapobieżono wypadkowi, który mógł snadnie stać się katastrofą.

Mianowicie przy ul. Szewskiej pod l. 17 odbywa się przebudowa kamienicy (własność p. Blumenfelda) pod kier. budowniczego p. Górskiego. Od ulicy wybudowany został wysoki na III. piętra parkan, który dzisiaj groził zawaleniem. Słupy parkanu odchyliły się już o $1^1/_2$ m. od naturalnej pozycyi i lada chwila cała masa rusztowania mogła runąć na ulicę, zrywając przewody tramwajowe. Uwiadomiona o niebezpieczeństwie straż pożarna (I-szy pluton pod dowództwem ogniomistrza p. Flaszy) rozpoczęła natychmiast po przybyciu na miejsce akcyę ratunkową. Zapomocą lin po półgodzinnej usilnej pracy umocowała parkan do dachu kamienicy. Zdaniem fachowców, gdyby straż o kilka minut była się spóźniła, parkan runąłby na ulicę — a można sobie snadnie wyobrazić, jakie skutki taki wypadek mógłby pociągnąć za sobą, zwłaszcza z powodu przerwania przewodów tramwajowych.

O mandat sejmowy po drze Milewskim. Pp. dr Stefan Skrzyński i Edw. hr. Mycielski zapraszają wyborców wielkiej własności okręgu krakowskiego na zgromadzenie przedwyborcze, które odbędzie się w sali Rady pow. w Krakowie 26 bm. o g. 10 30 przedpoł. Jak słychać, zgromadzenie postawi kandydaturę p. St. Skrzyńskiego, który już w r. 1908 kandydował przeciw p. Milewskiemu jednak upadł w głosowaniu.

Ze spraw miejskich. Dnia 20 bm. odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Beringera. R. m. prof. dr Domański podniósł, że w ostatnich czasach ruch turystyczny w Krakowie znacznie się wzmógł, wskutek czego należałoby turystom ułatwić zapoznanie się z widokami miasta. Wniósł więc, aby kosztem gminy wydać artystyczny plakat z widokami Krakowa. Sekcya uprosiła prof. dra Domańskiego, aby podniósł tę sprawę w związku turystycznym, który w pierwszym rzędzie powinien się tem zająć.

Z porządku dziennego przyjęła sekcya na podstawie referatu r. m. Beringera projekt umowy z dyrekcyą poczt i tel. we Lwowie w przedmiocie przeprowadzenia kabli podziemnych telefonicznych w ulicach i na placach miejskich.

Sprawę zmiany nazwy ul. Kurniki na ul. Paderewskiego zwróciła sekcya magistratowi w celu przedłożenia jej subkomitetowi wybranemu dla nazw ulic z tem, że nazwę ul. „Kurniki“ jako starodawną przypominającą dzielnicę miasta tej nazwy należy zatrzymać, a imieniem Paderewskiego nazwać albo ul. św. Filipa, albo Pawią, albo część ul. Basztowej.

Z Izby Handl. i Przemysł. w Krakowie. Posiedzenie plenarne Izby odbędzie się dnia 26 b. m. (wtorek) o godz. 4 pop. w sali obrad Izby handl. i przem Na porządku dziennym między innemi: Sprawozdanie prezydyum, wybór delegata do krajowej rady kolejowej, sprawozdanie z rewizyi trasy kanału spławnego od Granicy Śląskiej do Zatora, sprawa kredytów w Banku austro-węgierskim, sprawozdanie subkomitetu o rozdawnictwie odznaczeń dla współpracowników handlowych i przemysłowych.

Dzień cukierkowo-kwiatowy na „Dom pracy“ odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia zamiast dorocznego festynu.

Dzień Kościuszki w Krakowie. Koło T. S. L. im. Tad. Kościuszki w Krakowie urządza w niedzielę, dnia 14 kwietnia b. r. jako w miesiącu bitwy Racławickiej uroczystość Kościuszkowską Na program złożą się: Wiec oświatowy, zwiedzanie pomnika Kościuszki, uroczyste przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“ w teatrze miejskim i zbiórka datków na pomnik Kościuszki po ulicach miasta.

Z sądu. Minister sprawiedl. zamianował sędziami pow. dra H Hobaczka w Chrzanowie dla Wadowic i K. Kostkę w Podgórzu dla sądu kraj w Krakowie.

Rozwiązanie Towarzystwa św. Rafała. Wydział „Tow. św. Rafała“ uchwalił rozwiązać Towarzystwo i wejść w porozumienie z Polskiem Tow. Emigracyjnem. (Towarzystwo to było zrazu prowadzone przez ks. Sapondra, potem uporządkował je ś. p. ks. Stojałowski.)

Tablica pamiątkowa. Służba dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, pragnąc uczcić pamięć dyr. Wiktora Kolosvarego, ufundowała tablicę w koście św. Mikołaja. Uroczyste odsłonięcie odbyło się wczoraj w obecności rodziny zmarłego, r. dw. Horoszkiewicza, zastępcy dyrektora r rz. dr. Hołysińskiego, Szlachtowskiego, grona urzędników i służby kolejowej. Poświęcenia tablicy dopełnił ks. kan. dr. Rychlak.

Z „Sokoła“. W myśl regulaminu podaje się do wiadomości członków, że ewentualne wnioski na Walne Zgromadzenie należy nadsyłać do kancelaryi Towarzystwa najdalej do dnia 3 kwietnia b. r.

Z teatru maryonetek. Ostatni program, złożony wyłącznie z naszych rodzimych baśni, spotkał się z takiem ogólnem uznaniem, że dyrekcya uważała za stosowne przedłużyć ten program na dalsze 10 dni. Zwłaszcza „Baśń o Twardowskim“, wyposażona w mnóstwo czarodziejskich efektów, oraz „Legenda o Krakusie“ cieszą się miłem przyjęciem wśród dziatwy i wśród starszych, którzy nie szczędzą dyrekcyi słów uznania za stworzenie tego teatrzyku dla dzieci. Wszystkie prawie przedstawienia ostatniego programu odbyły się przy wyprzedanej widowni. W przyszłym tygodniu urządza dyrekcya szereg przedstawień tego programu dla dzieci szkolnych i robotniczych, po cenach zniżonych, aby i tym licznym rzeszom dzieci, które ze względów finansowych nie mogłyby sobie kupić biletów po zwykłej cenie, umożliwić poznanie przedstawień maryonetkowych. Przedstawienia odbywają się codziennie od godz. 5 do 7 wieczorem.

Z Krak. Tow. Technicznego. W piątek, dnia 22 b. m. o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się w sali Tow. Techn. (Straszewskiego 28, II. p.) posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym odczyt p. dra W. Przybylskiego „O organizacyi i reorganizacyi kolei państwowych“.

Koncert Elzy Bland. Do nielicznych koncertów śpiewackich tego sezonu przybywa jutro jeszcze jeden, wybitnie interesujący. P. Elza Bland, artystka nadwornej opery wiedeńskiej, zajmuje poczesne stanowisko wśród współczesnych śpiewaczek dramatycznych, nietylko niemieckich. W roku zeszłym była przez dłuższy czas gościem najznaczniejszych teatrów włoskich, wśród nich także medyolańskiej Scali, gdzie kreowała „Westalkę“ Spontiniego. Wielką aryę z tej opery przynosi jutrzejszy program, który zawiera nadto aryę z popisowej również partyi śpiewaczki w „Królowej Saby“ Goldmarka, „Die Allmacyt“ R. Straussa i pieśni R. Straussa, Brahmsa i Rykena. Kasa Starego Teatru czynna będzie jutro od godziny 10-tej rano.

Saharet prolongowana. Z powodu niebywałego powodzenia, udało się dyrekcyi pozyskać tą bezsprzecznie najlepszą w świecie tancerkę jeszcze na trzy występy: w czwartek, piątek i sobotę. — Aby uprzystępnić najszerszym warstwom możność zobaczenia tej tancerki zniżyła dyrekcya teatru „Nowości“ ceny miejsc.

Krak. tow. opieki nad zwierzętami urządza dwa odczyty w sali Tow. Miłośników cytry przy Floryańskiej 39, z których pierwszy „Opieka nad zwierzętami w etyce chrześciańskiej“ wygłosi w piątek d. 22 marca o g. 7 w. ks. Władysław Stalch, drugi p. t. „Miłość u zwierząt“ wygłosi nie w sobotę, lecz w piątek dnia 29 marca prof. Fr. Gąsiorek.

Walne zgrom. Tow. „Nadzieja“ odbędzie się dnia 25 marca o godz. $5^1/_2$ popoł. w lokalu Stow. „Solidarność“ ul. Zielona 10.

Kobieta-szpieg. Rozprawa sądowa przeciwko aresztowanej w Krakowie pod zarzutem szpiegostwa Annie Wójcikównie odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia w tut. sądzie karnym.

Za przemycanie sacharyny w większej ilości aresztowano wczoraj 63 letniego Józefa Samuela Lipschütza i 18 letniego Józefa Samuela Kleina, zamieszkałych w Krakowie przy ul. Miodowej l. 9. Przeciw aresztowanym wdrożono śledztwo sądowo-karne.

Kradzieże kolejowe. W Podgórzu przytrzymano wczoraj dorożkarza, który wiózł do Krakowa 2 rowery i kilka postawów sukna, pochodzących z kradzieży z wagonów kolejowych na linii Bonarka-Skawina. Przytrzymany podał, że z kradzieżą nie ma nic wspólnego, gdyż wiózł te rzeczy z Kobierzyna do Krakowa jedynie na polecenie kupca Stanisława Mikuleckiego, właściciela kramu w Sukiennicach. Wobec takich zeznań dorożkarza, aresztowano Mikuleckiego, który, jak śledztwo stwierdziło, utrzymywał stosunki ze złodziejami kolejowymi i nabywał od nich kradzione rzeczy.

Za oszustwa asenterunkowe aresztowała policya 36-letniego Maurycego Kleinwachsa.

Z kroniki żałobnej.

Franciszek Baran, słuchacz III r. filozofii Uniw. Jag., członek zarządu akad. Koła T. S. L., zmarł 19 bm. w Sieroczy pod Wieliczką.

Piotr Skobielski, profesor II gimn. we Lwowie, zmarł we Lwowie 20 bm.

Marya Gremplewska, członek stow. sług pod wezwaniem św. Zyty, przeżywszy lat 22 zmarła 19 bm. w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.
Czwartek «Nerwowa awantura».
Piątek «Straceńcy».
Sobota «Wielki człowiek do małych interesów».
Niedziela pop «Kościuszko pod Racławicami».
Niedziela wiecz. «1812».

Nowy austryacki Dreadnought.

Większość mieszkańców Austryi nie zna, nie widzi przez całe życie morza. Dla mieszkańców niemieckich prowincyj, dla mieszkańców Czech, Morawy, Galicyi, Węgier — morze jest czemś bardzo dalekiem, bardzo obcem... Przez długie lata w Austryi wogóle nie rozumiano znaczenia morza, uważano Austryę za państwo wyłącznie lądowe, nie mające żadnych zamorskich interesów. Austrya też jedno jedyne z mocarstw europejskich, nie umiała sobie niestety zapewnić posiadania *kolonij*, tak ważnych dla handlu i przemysłu i wogóle dla przedsiębiorczości mieszkańców macierzystego kraju. Przy podziale jedna Austrya wyszła z próżnemi rękami — a teraz jest już prawie niemożliwem posiąść odpowiednie terytorya kolonialne: wszystko jest już w pewnych rękach.

Kto jednak podróżował i widział pulsujące życie miast nadmorskich, olbrzymi ruch handlowy w portach i rozwój marynarki handlowej obcych państw — ten musi ubolewać nad tem, że żyje w państwie, które nie umiało we właściwej porze wyzyskać należycie korzyści z posiadania brzegu morskiego i wielkich portów.

Dopiero w ostatnich latach poczęto się usilnie troszczyć o rozwój marynarki i handlu zamorskiego. Poświęcono setkę milionów na rozszerzenie portu Tryesteńskiego (z czego zresztą korzyść odnoszą przedewszystkiem Niemcy i Włosi) — a zarząd wojskowy akcentuje potrzebę posiadania silnej floty wojennej.

Zaczęła się era budowy dreadnoughtów. W ubiegłym roku pierwszy dreadnought „Viribus unitis“ został w Tryeście na wodę spuszczony i obecnie jest już prawie w gotowości bojowej. Dziś, 21 bm., odbywa się w Stabilimento Tecnico Tristino uroczystość spuszczenia na wodę drugiego dreadnoughta „Tegetthof“. Statek taki, wykonany całkowicie przez techników austryackich kosztuje około 60 milionów koron. Jest to istna pływająca twierdza.

„Tegethof“ n. p. liczy długości 151 metrów, szerokości 27 metrów, cały zbudowany jest ze stali i kadłub jego pancerny waży przeszło 20 milionów kilogramów. Maszyny (trzy turbiny) posiadają 26 000 koni siły. Uzbrojony będzie okręt w 12 dział trzydziesto i pół centymetrowych, umieszczonych w 4 wieżach pancernych, w 20 dział dziesięciocentymetrowych, w 4 rury torpedowe etc. etc Załoga liczyć będzie około 1000 ludzi.

Tryest. Na dzisiejszą uroczystość przybyło wielu posłów, członków Izby panów i dziennikarzy. Ministrowie: Zaleski, Roessler i Auffenberg. Z arcyksiążąt: następca tronu Franciszek Ferdynand, arc. Leopold Salwator i arc Blanka, która ma być matką chrzestną.

Telegramy „Nowin“.

Pożar benzyny.

Drohobycz. Dziś o g. 1-szej w nocy zapaliły się tu zbiorniki benzyny, zawierające 150 wagonów benzyny i jeden zbiornik nafty, zawierający 300 wagonów nafty. Zaraz po wybuchu **nastąpiła eksplozya**, przyczem **wyleciała w powietrze pokrywa zbiornika benzyny**. W ludziach ofiar niema. Pożar, który objął odbenzyniarnię, potrwa jeszcze dwa dni. Samej benzyniarni nie grozi niebezpieczeństwo. Na miejsce pożaru wyjechał komisarz rząd Hoszowski.

Z Rady państwa.

Posiedzenia czwartkowe.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów toczy się w dalszym ciągu dyskusya nad ustawą wojskową.

Wiedeń. Pos. Moraczewski zgłosił interpelacyę w sprawie zajść między oficerami a studentami w Stryju.

Loterya klasowa.

Wiedeń. Według dotychczasowych planów odbywać się będą co roku dwie loterye klasowe dla 80 000 losów. Cały los, który upoważniać będzie do gry we wszystkich ciągnieniach kosztować będzie 240 koron, poszczególne zaś losy 40 koron. Ale i te mają być podzielone na 4 - 5 części. — Główna wygrana wynosić będzie 500 000 koron.

Cesarz Wilhelm jedzie.

Wiedeń. Urząd marszałkowski cesarza otrzymał wczoraj po południu telegraficzną oficyalną wiadomość z Berlina, że cesarz Wilhelm dnia 23 b. m. o godz. 11 przed południem przybędzie z Berlina do Wiednia, aby w podróży swej na południe odwiedzić cesarza.

Rokowania z górnikami w Mor. Ostrawie.

Morawska Ostrawa. Wczoraj ukonstytuował się urząd polubowny, który zajmie się żądaniami górników. Panuje nastrój **skłonny do zgody.**

Warunki pokojowe Włoch.

Wiedeń. Jak słychać, Włochy złagodzą swoje warunki pokojowe o tyle, że nieżądają, aby Turcya formalnie uznała aneksyę, a żądają tylko, aby Turcya wycofała swoje wojska z anektowanych prowincyj, a uznanie aneksyi pozostawiają mocarstwom. **Ale i na ten warunek Turcya się nie godzi.**

Koniec strejku węglowego w Anglii.

Londyn Górnicy angielscy obradowali wczoraj rano nad projektem ustawy w sprawie płac minimalnych górników. Ogólnie słychać że **niema żadnej poważniejszej przeszkody do podjęcia pracy**, jeżeli projekt ten stanie się ustawą. — Przedstawiciele kopalń szkockich zostali telegraficznie zawiadomieni, że górnicy pod pewnymi warunkami pragną w poniedziałek stanąć do pracy.

Tylko dla inteligencyi
najdokładniejszy i najlepszy

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win przez

Księdza Collomb'a.
Tłómaczenie z wydania piątego przejrzał

Ks. Dr. Czesław Wądolny
Prałat katedralny krakowski
poleca

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki l. 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 1308.
Cena egzempl. oprawnego miękko w płótno ang. 1 K.
Za nadesłaniem K 1·25 następuje wysyłka franco.
Tamże sprzedają się kartki korespondencyjne z marką krajowe po 4 h. zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Chłopak
do posług
potrzebny, Księgarnia Polska Kraków, ul. Floryańska 35.

Za dobrem wynagrodzeniem
poszukuję zdolnej staniczarki i spódniczarki. Zgłoszenia: ul. Podzamcze 24, II p. oficyny.— **Julia Ch.** 459.

Masażysta potrzebny zaraz. Wiadomość Wolska 32 na prawo parter. 457.

Oddam dziewczynkę 6 letnią za swoją rodzoną i uczciwym rodzicom. Bliższa wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, ulica Wiślna 2.

Do sprzedania:

ZARZĄD
Burzenia Hotelu Centralnego
ma tanio do sprzedania: cegłę całą, połówki, wiązania dachowe, belki, deski, drzwi, okna, piece kaflowe pokojowe, schody kamienne i dębowe z balustradami, posadzkę dębową, trawersy, urządzenie elektryczne, wodociągowe i gazowe oraz portale sklepowe. Wiadomość na miejscu w każdej porze, plac Matejki, róg ulicy Basztowej. 448.

Szafa kredens, fotel (łóżko) i inne rzeczy do sprzedania, Tenczyńska 4, I, przez ganek. 444

Do wynajęcia:

3 POKOJE
z balkonem frontowe, słoneczne, przedp. kuchnia I piętro od kwietnia do wynajęcia przy ul. Tenczyńskiej 2. 447

Wyborny miód
456
deserowy kuracyjny lipcowy rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 7·50. Miód patoka 5 kg. puszka K. 7·—. Wyborny miód pitny 5 kg. puszka K. 6.50. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K. 12·80. Wysyła za zaliczką **I. M. Farba Podhajce 34.**

Ostatnie zamówienia
na święta Wielkanocne
przyjmować będę
w Wielki Wtorek.
Siermontowski
Fabryka wyrobów cukierniczych
Kraków. 458.

Broń
najstaranniej wypróbowana, najlepszej jakości i pięknie wykończoną wysyła 197
c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 746 (Czechy)
Rewolwer K. 5·50, floberty kieszonkowe K. 1·90, krucice K. 2·—, floberty K. 9·50, strzelby myśliwskie K. 36·—, 39·—, i wyżej w bogatym wyborze. Główny cennik na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Wystarczy raz uczynić próbę, aby przekonać się o znakomitym gatunku mego własnego wyrobu **PŁÓCIEN I WEB** na koszule prześcieradeł bez szwu, ręczników, obrusów, chustek, etc. itd. — Kto raz spróbował, ten został stałym moim odbiorcą. Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie. — Upraszam adresować tylko:

:: Mieczysław Gonet w Korczynie ::
Ostatnia poczta loco (Galicya). 364

Dobre Harmonijki K. 4·40
Przeszło 150.000 sztuk sprzedanych! Wolne od cła!
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.



Nr. 308²/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 4·40,
Nr. 654¹/₄. 9 klawiszów, 1 rejestr, 24 głosów, wielkość 28×14 cm. K. 4·80,
Nr. 656⁸/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. K. 5·40,
Nr. 305³/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 6·—,
Nr. 663¹/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. według wzoru K. 8·—.
Nr. 685/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×16 cm. K. 9·—,
Nr. 462²/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów wielkość 33×16¹/₂ cm. K 9·30
Nr. 685/₄. 10 klawiszów, 3 rejestry, 70 głosów, wielkość 28×16 cm. K 11·—

Samouczek do każdej harmonijki darmo

Wysyłkę uskutecznia wprost do kupujących za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem należytości, za bardzo sposobną uznana firma światowa, c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD
dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 712 (Czechy)
Żądajcie bogato ilustrowany katalog główny z około 4000 rycin, który się każdemu wysyła darmo i opłatnie.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO
pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

„MERKURY"
Gazeta Losowań i Handlowa
Dokładne wykazy wszystkich losowań 1472
Popularny dział handlowy i giełdowy
Bezpłatny dodatek „Rocznik finansowy" zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. Prenumerata całoroczna 3 K. 60 h. półroczna 1 K. 80 h.
Adres: Admin. „Merkurego" w Krakowie, Floryańska 3
Numera okazowe darmo.

Czyszczenie okien!
Posadzek, zapuszczanie oraz froterowanie tychże wykonywa ::
Zakład czyszczenia „Artur".
Ceny niskie, ludzie fachowi. Adres ul. Gołębia l. 16. 453.

Nowo otworzony specyalny skład instrumentów muzycznych pod firmą
Abraham TAFFET
Kraków ul. św. Marka l. 25,



poleca Gramofony, jakoteż Pathefony. Płyty w wielkim wyborze, poczynając od 2 kor. — Wszelkie reperacye w zakres ten wchodzące wykonuje się szybko po cenach umiarkowanych.

Pracownia tapicerska Franciszka Karlińskiego
znajduje się obecnie przy ul.
Zacisze l. 10. 383

Rządowo uprawniona 39
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Prasn. Tow. Lek. polecona przez tos Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 20.218.178,10 koron.
Stan ubezpieczeń z końcem 1910 r. 122.157.390.15 kor., — 422500 [illegible]
„ALLIANZ"
akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu, przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na życie, renty i posagi.

Zdolni i energiczni zastępcy zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. Nieobeznanych poucza się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi. — Kraków ul. Długa Nr. 11, Józef Dąbrowski, lub z filii towarzystwa: Bielsko ul. Główna Nr. 1. 360

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań
prawdziwe francuskie dla panów I. jakości praw. chron. marka ochronna „KOLONIA" jako najlepszą dotychczas znana marka 3 szt. K. 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła niezmacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju
I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.
Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie. 285



Dla każdego domu
posiadają
Dr Oetker'a recepty
największe znaczenie, albowiem według tych przepisów sporządzone potrawy, pieczywa i t. p. nigdy nie mogą się nieudać, lecz wskutek swego wyśmienitego smaku, swej pożywności i łatwego sposobu sporządzania zawsze i wszędzie poklask gospodyń znajdują.
Dr Oetker'a recepty rozdawane bywają za darmo w pierwszorzędnych handlach lub wprost przez
Dr. A. Oetker, Baden-Wien
fabryka proszku do pieczywa.

TANIE
i dokładnie idące zegary wszelkiego rodzaju z trzech letnią pisemną poręką jako to: zegarki, niklowe K. 4 — lepsze K 5. — srebrne K. 8.40, Budziki, niklowe, K. 2. 90, Zegary do kuchni K. 3. —, Zegary z kukułką K 6. 80. Zegary wachadłowe K. 8. 50 w bogatym wyborze.
Pierwsza fabryka zegarów
JAN KONRAD
c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 720 (Czechy). Główny cennik darmo i opłatnie. 175

Tania dobra portmonetka.



Nr. 7202 składana z jednego kawałka grubej, gładkiej skóry o czterech przegródkach, przegródka na wizytówki i 3 zamkach, 9 cm. długa 6 cm. szeroka K. 1·20.
Lepsze portmonetki
K. 1·80, 2·—, 2·50 i wyżej na składzie. Bogaty wybór różnorodnych towarów skórzanych w moim głównym katalogu. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub i zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za poprzedniem nadesłaniem należytości z dołączeniem 20 h. na porto
c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD dom wysyłkowy w Brüx Nr. 737 (Czechy)
Główny katalog z 4000 rycin każdemu darmo i opłatnie. 11

L. 8192/1912
B. b.

OGŁOSZENIE

Magistrat miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że gmina miasta Krakowa przystępuje w drodze ofertowej licytacyi do sprzedaży gruntów pofortyfikacyjnych między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Krowoderską i między przedłużoną ulicą Smoleńsk a ulicą Zwierzyniecką.

Na mocy ustawy z dnia 27 lipca 1908, Nr. 153 Dz. u. k. i ustawy z dnia 27 września 1908, Nr. 115 Dz. u. kr. przysługuje dla domów, które będą zbudowane na wyżej określonych gruntach 18 letnie ulgi podatkowe.

Rada miasta Krakowa w dniu 7 marca b. r. uchwaliła zakupić od c. k. Skarbu wojskowego grunta z pod kolei okrężnej na przestrzeni od Krowodrzy murowanej do rzeki Wisły, skutkiem czego wał kolejowy będzie zniesiony — a szeroka ulica wzdłuż wymienionych wyżej gruntów się otworzy.

Uchwalono przez Radę miasta na zasadzie § 16 d. ustawy 9 noweli do ustawy budowlanej z dnia 28 marca 1910 warunki zabudowania gruntów, do jakich nabywcy będą musieli się zastosować, są następujące:

1. Na parcelach posiadających front do drogi obwodowej przedłużonej ulicy Długiej i ulicy Zwierzynieckiej mogą stanąć domy najwyżej czteropiętrowe, tj. parter i cztery piętra.

2. Stosunek podwórza do zabudowanej powierzchni ma być jak 1 : 4.

3. Nabywcy pociągani będą tylko do ponoszenia kosztów chodników (§ 15 b. noweli do ustawy bud.), natomiast koszt kanalizacyi ulicznej, rur wodociągowych, gazowych, ewentualnie kabli elektrycznych w ulicach krawężników i torów jezdnych poniesie gmina miasta Krakowa.

Gmina wykona urządzenie ulic w oznaczonym terminie.

Cena kupna może być w ten sposób rozłożona, że $^1/_3$ części kupujący przy podpisaniu kontraktu, a resztę pod warunkami, które się określi co do każdego kupującego, z osobna, jednakże najdalej do lat sześciu, co najwyżej w 12-tu półrocznych ratach wraz z 5% odsetkami płatnemi z góry, przyczem Gmina może odstąpić pierwszeństwa hipotecznego przysługującego reszcie ceny kupna na rzecz pożyczki amortyzacyjnej, o ile znajdzie dostateczne zabezpieczenie i nie będzie na stratę narażoną.

Na każdego nabywcę ma być kontraktowo nałożony obowiązek rozpoczęcia budowy domu według zatwierdzonych przez Magistrat planów w przeciągu dwóch lat od dnia podpisania kontraktu na nabytych gruntach, z tem, że w przeciwnym razie gminie miasta Krakowa przysługiwać będzie prawo odkupu za kwotę zapłaconą przez nabywcę tytułem ceny kupna bez policzenia procentów.

Wszystkie koszta poniesienia jako też ewentualne i inne koszta poniesie nabywca nie dotrzymujący warunków; to prawo odkupu ma być hipotecznie zabezpieczone.

Warunki licytacyi są następujące:

1. Jeden oferent może oferować na kupno najwyżej dwóch parcel. Warunek ten nie odnosi się do instytucyi publicznych i Towarzystw budowlanych trudniących się budową domów mieszkalnych.

2. W ofertach należy podać położenie i Nr. parceli, na którą się wnosi ofertę — i cenę oferowaną w słowach i liczbach.

3. Oferty należy wnosić w opieczętowanych kopertach do Budownictwa miejskiego Oddz. B. na ręce Naczelnika tego Urzędu w terminie do 15 kwietnia 1912 r.

4. Do oferty ma być dołączony kwit Kasy miejskiej na wadyum — które oferent złoży w wysokości 5% ofiarowanej ceny kupna.

5. Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie swobodny wybór oferentów i ofert lub całkowitego ich nie uwzględnienia.

Plany mających się sprzedać gruntów są wyłożone do przeglądnięcia w biurze Budownictwa m. Oddz. B. pokój Nr. 1, nowy gmach Magistratu III piętro — główne wejście od ulicy Poselskiej w godzinach od 10 do 12 codziennie.

Magistrat stoł. Król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 15 lutego 1912 r. 454

BIURO DZIENNIKÓW i OGŁOSZEŃ MARYANA HUPCZYCA
Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340
Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.
Przybory do pisania
Na listy bez dołączonej marki na odpowiedź nie odpowiada się
Z dniem 1-go kwietnia 1912 r. lokal biura znajdować się będzie przy ul. Jagiellońskiej l. 7 obok handlu W. P. Bałabuszyńskiego.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1-go października 1911 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·07 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, i do Zakopanego.
12·50 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·45 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
2·14 w nocy (posp.) do Lwowa.
2·54 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·22 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·55 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·45 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna. przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Teplic-Trenczyna-Cieplic.
2·30 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·50 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego, tylko w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem.
5·38 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, [illegible], Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·41 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
9·55 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·36 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·09 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·52 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·42 rano (posp.) z Wiednia.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza i innych miast przez Suchę.
6·10 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, i N. Sącza.
9·40 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·32 rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
11·35 przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·59 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Teplic-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·28 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·06 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·11 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·52 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·09 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.